Nr. 298. Kraków, Środa 3 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONKA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Auster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Haugemarl 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Izba panów odrzuciła nagłość wniosku o sanacyi finansów krajowych. — Prawie wszyscy wybitniejsi członkowie partyi soc. ros. zostali aresztowani. — Pod zarzutem zdrady stanu aresztowano wielu wyższych oficerów czarnogórskich. — Ameryka wysyła okręty wojenne na ocean Spokojny.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 lipca).

Mowa ministra Korytowskiego.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby minister Korytowski przemówił w następujące słowa:

Każdy zawód ma swoje obowiązki i mimo wszystko, trudnoby było w państwie znaleźć obywatela, któryby przy wykonaniu swych politycznych praw był zupełnie niezawisłym, gdyż baczny musi być wzgląd na rozmaite warunki, na narodowość, stan, wyznanie i zawód. Stan urzędniczy mimo swego służbowego stanowiska i obowiązków wziętych na siebie, nie jest upośledzonym wobec innych obywateli. Przedewszystkiem urzędnik państwowy, jako opłacany z publicznych podatków, obowiązany jest do realnej służby ku dobru ogółu i używania swej władzy, która czasem jest nadzwyczajną, na korzyść ogółu. Nie może nadużywać tej władzy i w tej mierze daną być musi rękojmia.

Poseł Eldersch: A w Galicyi?

Minister Korytowski: Byłoby dobrze, szanowny panie pośle, gdyby wszędzie tak było, jak w Galicyi (Oklaski na ławach polskich, sprzeciwy i przerywania z innych stron).

Pragnę dalej stwierdzić, że ku wielkiemu memu ubolewaniu zmuszony jestem w tej dyskusyi poruszyć rozmaite rzeczy, które — mojem zdaniem — nie nadają się do publicznej wiadomości. Ubolewam tem bardziej, ile że całą duszą i ciałem jestem urzędnikiem i uznaję, że ciało urzędnicze jest niejako rodziną, której wewnętrzne sprawy powinny być w jej gronie omawiane. Niestety, przeniesieni urzędnicy krytykowali bezwzględnie zarządzenia rządu na publicznych zgromadzeniach, a nadto w szeregu enuncyacyj prasowych w najstraszniejszy sposób atakowali rząd, podając jego zarządzenia do publicznej wiadomości i wzywali wprost pomocy panów. Dotyczący urzędnicy sami uciekli się do publiczności i zmusili rząd, aby za nimi wstąpił na tę drogę.

We wnioskach nagłych, zwłaszcza w uzasadnieniu nagłego wniosku bar. Hocka, podniesionem zostało, aby rząd przedstawił sprawę szczegółowo. Wśród takich warunków muszę, jak powiadam, z ciężkiem sercem poruszyć tajemnice, które nie miały się dostać do publicznej wiadomości.

Minister w dalszym ciągu występuje przeciw temu, że wszystkich przełożonych zwykło się uważać za naturalnych wrogów podwładnych i że każdą karę odczuwa się jako krzywdę, a ukaranego uważa się za zgwałconego męczennika. (Potakiwania i głosy: Bardzo dobrze). — Mowca imieniem rządu składa następujące oświadczenie:

Powszechna drożyzna, która w ostatnich latach wystąpiła także u nas, zarówno w innych warstwach ludności, jak i wśród urzędników państwowych, wywołała dążenia do poprawy bytu materyalnego. Ręka w rękę z tem odezwały się też głosy, żądające ustanowienia praw urzędniczych, wydania pragmatyki służbowej i podjęcia kroków dla oddłużenia urzędnidników. Celem skuteczniejszego zastępowania tych interesów, założono rozmaite towarzystwa urzędnicze; przypuszczano, że działalność tych organizacyj obracać się będzie w ramach, które na urzędników nakłada ich stosunek służbowy. Rząd zachowywał się bez uprzedzenia, a nawet z sympatyą wobec tych stowarzyszeń.— Rząd uczynił to w przeciwieństwie do innych wielkich państw, gdzie tego rodzaju stowarzyszenia (we Francyi nazywane syndykatami), albo wcale nie są dopuszczalne, albo zwalczane jak najostrzejszemi środkami, jak obecnie we Francyi (głosy: Słuchajcie!). Przypuszczenia rządu jednakże się nie spełniły: walka o powszechne prawo głosowania, która od kilku lat umysły tak wzburzyła, była jedną z przyczyn, dlaczego ruch w wielu stowarzyszeniach urzędniczych stał się bardzo radykalnym. Wprawdzie część i to przeważająca urzędników nie opuściła drogi poprawnej i życzenia i prośby swe przedkładała we formach legalnych forum urzędowemu, inna część jednakże, zwłaszcza niższych kategoryj urzędników, starała się użyć broni, dopuszczalnej może w prywatnych walkach o płace, jednakże w służbie państwowej ze względu na właściwość stosunku służbowego bezwarunkowo wzbronionej. Państwowy stosunek służbowy, — jak to zarówno w teoryi, jak i w praktyce, nie ulega żadnej wątpliwości, jest nie służbą prawno-prywatną, tylko prawno-publiczną, stosunek sui generis, uregulowany przepisami prawno-państwowemi, którym urzędnicy państwowi, wstępując do służby, przysięgą służbową dobrowolnie się poddają i do których muszą się stosować, albo zrzec się służby.

Ze stanowiskiem urzędnika państwowego nie daje się to absolutnie pogodzić, aby urzędnik występował w sposób agitacyjny publicznie przeciw rządowi, aby namiętnie rząd i jego członków atakował i czynności rządu poddawał podburzającej i narnszającej powagę i dyscyplinę krytyce.

Takich przekroczeń dopuścili się trzej urzędnicy, o których tu chodzi, od początku organizacyi urzędników kilkakrotnie i w sposób jaskrawy, a liczne w ciągu lat stosowane do nich upomnienia i nagany władz przełożonych pozostały bez skutku. Niema rządu w Austryi, któryby mógł to ścierpieć i wziąć za to odpowiedzialność wobec parlamentu. Względy publiczne wymagają w takiej sytuacyi energicznego wkroczenia i rząd to też uczynił.

Następnie minister na podstawie aktów charakteryzuje czynność agitacyjną wspomnianych trzech urzędników. Komisarz skarbowy dr Waber trzykrotnie za swą agitacyjną czynność otrzymał naganę. Minister cytuje poszczególne ustępy z mów i artykułów, ogłoszonych przez Wabera i dwóch innych urzędników. Waber powiedział między innemi: „Jedynym błędem urzędników państwowych jest ich ufność w sprawiedliwość rządu, który popełnia jedną krzywdę po drugiej." (Głosy: Słuchajcie!) „Co pochodzi od rządu austryackiego, nie może być dobrem." (Głosy: Słuchajcie! (Rząd zrobił z urzędników naród żebraków." Drugi urzędnik, o którego tu chodzi, Pollauf, w r. 1906 za ekscesy urzędowe po jakiejś uroczystości akademickiej, wśród bardzo przykrych okoliczności, został aresztowany i ukarany grzywną. Z litości dla jego rodziny, odstąpiono wtedy od ostrzejszej kary i Pollaui otrzymał tylko naganę. Pollauf kilkakrotnie wyjeżdżał bez urlopu na zgromadzenia, gdzie wygłaszał podburzające mowy. (Głosy: Słuchajcie! Rozmaite wykrzykniki.) Także Schmidt kilkakrotnie bez urlopu wyjeżdżał na rozmaite zgromadzenia i wygłaszał tam gwałtowne, podburzające mowy przeciw rządowi i ówczesnemu ministrowi skarbu, a na jednem z takich zgromadzeń przyjęto jednomyślnie ostrą rezolucyę przeciw ministrowi skarbu Koslowi, którego nazwano oszustem, łajdakiem, łotrem i t. p. (Żywe okrzyki: Słuchajcie!)

Prezydent prosi, by ministrowi nie przerywano.

Min. Korytowski: Takie wyjazdy własnowolne bez urlopów powtarzały się kilkakrotnie. (Głosy: To było w niedzielę). Schmidt nawoływał urzędników, aby porzucili dotychczasową politykę żebraczą. Postępowanie ministra Kosla przy pewnych awansach nazwał cyrkowemi sztuczkami. Schmidt przytem fałszywie opowiadał na zgromadzeniach, że mu odmówiono urlopu, co było świadomą nieprawdą. Na jednem zgromadzeniu Schmidt powiedział: Jeżeli będzie koniecznem, to także urzędnicy urządzą pochód na Ringstrasse.

Po wyliczeniu dalszego szeregu faktów sprzecznych z dyscypliną urzędniczą, minister zwrócony do socyalistów powiada: Panowie macie silną dyscyplinę w swem stronnictwie i z pewnością nie ścierpielibyście, gdyby ktoś z partyi socyalno-demokratycznej w ten sposób przeciw partyi postępował. Schmidt zresztą w r. 1897 otrzymał naganę za brak pilności, niedbalstwo i brak subordynacyi.

Ks. Pastor: A więc przed 10 laty.

Min. Korytowski: Z tego jasno wynika, że zarządzenia przeciw owym trzem urzędnikom nie nastąpiły z przyczyn politycznych i nie miały na celu ukrócenia ich praw politycznych, ani też dlatego, że występowali jako kandydaci do Rady państwa, lub przeciw pewnemu stronnictwu. Zarządzenie to nastąpiło jedynie dlatego, ponieważ kilkakrotnie dopuścili się poważnych wykroczeń przeciw dyscyplinie i w zastępowaniu spraw zawodowych przekroczyli granice, które nakłada na urzędników państwowych ich stosunek służbowy. Dr Waber orzeczeniem komisyi dyscyplinarnej dyrekcyi skarbowej w Wiedniu z lutego 1907, za przekroczenie służbowe w myśl § 1 rozp. ces. z 10 marca 1860, uznany został winnym i — ze względu na poprzednie już napomnienia — skazany na przeniesienie. Ze względu na niekorzystny stan jego zdrowia, wybrano miejscowość na południu o łagodnym klimacie. (Rozmaite wykrzykniki, wesołość.)

Co do Pollaufa i Schmidta, który już poprzednio był dyscyplinarnie karany, użyto tak daleko idącej łagodności ze względu na ich rodziny, że wogóle zaniechano ścigania dyscyplinarnego, tylko przeniesiono ich w drodze administracyjnej, tak, że otrzymali nawet zwrot kosztów przeniesienia. — Że administracya ma prawo do przedsięwzięcia takich przeniesień, nie ulega żadnej wątpliwości i zarówno w teoryi, jak w praktyce, jest uznanem, że władze administracyjne mają nieograniczone prawo przenosić podwładnych urzędników według uznania władzy i potrzeby służbowej, o ile urzędnikom ze względu na ich klasę rangi, jak i służbowe prerogatywy nie dzieje się szkoda.

Wysoka Izbo! Przy tym stanie rzeczy naturalnie o cofnięciu zarządzeń, wydanych przeciw tym trzem urzędnikom, niema mowy (Potakiwanie), tem bardziej, że dr Waber i Schmidt już po przeniesieniu w swem karygodnem postępowaniu trwali. Dr Waber świadomie powiedział nieprawdę, że z powodu kandydowania na posła został przeniesiony. Gdy niedawno nowo wybrane prezydyum austryackiego związku stowarzyszenia urzędników państwowych z okazyi przyjęcia u prezydenta ministrów i u mnie w sposób lojalny uznało przeniesienia jako prawnie nzasadnione (Głosy: Słuchajcie!) i prosiło o cofnięcie tego zarządzenia w drodze łaski, z kół urzędniczych, obeznanych z intencyami dra Wabera, potępiono to postępowanie prezydyum. Pierwsza więc próba kierownictwa stowarzyszenia, aby w tej sprawie mówić z rządem w sposób lojalny, natrafia natychmiast na potępienie tych panów. Z tego wszystkiego wynika, że wydane we wszystkich trzech wypadkach zarządzenia wyłącznie nastąpiły w interesie służby z powodu przekroczeń służbowych, bez wszelkich względów na polityczną czynność tych urzędników (Śmiechy), a w szczególności bez wszelkiego jakiegokolwiek związku z ich kandydowaniem do Rady państwa.

Minister następnie cytuje zdania uczonych i polityków niemieckich i francuskich co do obowiązków urzędników wobec państwa, ich stosunku służbowego, poczem wskazuje na postępowanie władz w Niemczech i Francyi wobec agitacyj urzędniczych, oraz na używanie najostrzejszych środków w Niemczech, a zwłaszcza we Francyi wobec strajku urzędników państwowych i podnosi, że francuska Izba zawsze pochwalała olbrzymią większością głosów to postępowanie rządów radykalnych, jeżeli chodziło o utrzymanie porządku w państwie.

Polemizując z wywodami pos. Glöckla, podnosi minister, że jest mu wdzięcznym, iż uznał, że posłuszeństwo w sprawach służbowych jest pierwszą cnotą urzędników, nie może jednakże z tem się z nim zgodzić, że urzędnikom poza służbą wolno podnosić jak najostrzejsze ataki na rząd.

Pos. Glöckel w dalszym ciągu swej mowy nazwał mnie „galicyjską ekscelencyą", a w innem miejscu wyraził się o mnie, że jestem „galicyjskim ministrem skarbu" i że jest ubolewania godnem, iż ministrów sprowadza się z Galicyi. Nie do mnie należy sąd o tem, czy to jest dobrem lub nie, na każdy jednak wypadek, o ile w tem ma być zawarte upośledzenie galicyjskiego ciała urzędniczego, w którem tak długo służyłem — mogę to ciało urzędnicze z całym spokojem wziąść w obronę. (Brawa). Oświadczam panom, że ciało urzędnicze, które tam zostawiłem, nie jednemu innemu mogłoby służyć za wzór. Nie przychodźcie mi panowie zawsze z atakami na galicyjskich urzędników. Tak nie jest, szanowny panie pośle. Dla lepszego objaśnienia pana dodam, że nie byłem wyłącznie galicyjskim urzędnikiem, lecz przez 17 lat służyłem we Wiedniu i z Wiednia do Galicyi poszedłem.

Otóż panie pośle, w tym czasie, kiedy ja zostałem urzędnikiem, pan dopiero kilka tygodni byłeś na świecie (wesołość), spałeś wtedy szczęśliwie w kołysce; chciałbym pana posła prosić, by mnie z tego nie robił zarzutu, że jako galicyjski urzędnik, zostałem ministrem skarbu. — Popraw się pan (wesołość). Oświadczam panu ponadto, że ja wprost na najwyższy rozkaz mimo własnych obaw, które wtedy miałem z powodu mego stanu zdrowia, objąłem urząd ministra skarbu, a więc niema powodu do zarzutu przeciw mej osobie, nieprawdaż? (Wesołość).

W dalszym ciągu wykazuje minister, że innym urzędnikom, którzy kandydowali do Rady państwa, nie robiono żadnych trudności. Polemizując z wywodami posła Hocka i Stranskyego, wywodzi minister, że orzeczenia senatu dyscyplinarnego nie mogą podlegać żadnym wpływom ministrów i usiłowania wpływania ministra na orzeczenia senatu dyscyplinarnego przez senat ten zawsze były odparte. Jestem zdania, że parlament nie jest kompetentnym do badania tych orzeczeń dyscyplinarnych; z tego powodu proszę o odrzucenie wniosku. Sądzę, że udało mi się Izbę przekonać o lojalnem usposobieniu rządu, jakiem się kierował przy zarządzeniach, dotyczących tych trzech urzędników. Proszę z tego powodu o odrzucenie nagłości wszystkich wniosków z wyjątkiem drugiej części wniosku pos. Stranskyego, która dotyczy rychłego przedłożenia pragmatyki służbowej.

Przeciw wydaniu pragmatyki służbowej, która już w mowie tronowej była zapowiedzianą, oczywiście nic nie mam. Jeżeli wnioski nagłe jako zwyczajne wnioski dostaną się do komisyi zwykłej a nie do komisyi specyalnej dla zbadania tej sprawy, wtedy jestem gotów sprawę tę przed komisyą dalej zastępować i spodziewam się, że uda mi się także tych panów, którzy się nieco trudniej dają przekonywać, w końcu przecież przekonać.

Kończąc, przytacza minister następujące zdanie, wygłoszone w parlamencie francuskim przez francuskiego prezydenta gabinetu Clemenceau podczas niedawnej dyskusyi w sprawie syndykatów urzędniczych: „Cośmy właściwie uczynili i dlaczego to rozbudzenie namiętności? Myśmy ukarali funkcyonaryuszów, którzy przekroczyli ustawy i przepisy, mimo kilkakrotnych napomnień". To samo także u nas się stało. Ja uczyniłem swój obowiązek. Proszę panów, spełnijcie i wy także swój obowiązek. Z całym spokojem oczekuję decyzyi Wys. Izby. (Żywe oklaski i brawa. Minister odbiera liczne gratulacye).

Dyskusya.

Poseł Sternberg polemizuje z wywodami ministra skarbu, który właściwie prosił socyalistów o przebaczenie. Jednakże wywody ministra pochwaliłby mowca, gdyby należał do rządu, który przy ostatnich wyborach okazał się komitetem wykonawczym czerwonej międzynarodówki. Mowca zarzuca rządowi, że agitował na rzecz socyalistów, ponieważ chciał przy pomocy międzynarodówki rozbić narodowości.

Poseł Budzynowski rozpoczyna swe wywody w języku ruskim, poczem po niemiecku wskazuje na to, że przeniesienia urzędników w Galicyi są codziennem zjawiskiem. Tam się to robi w wielkich rozmiarach, celem wstrzymania rozwoju narodu ruskiego. Narody Austryi zostały na czas ostrzeżone przed następstwami polskiej gospodarki w Austryi. Co się w Galicyi dzieje, kompromituje nietylko ten kraj, ale całe państwo, a dopiero w drugiej linii baszibożuków, wobec których tureccy baszibożucy są aniołami. Galicyjska zaraza nadużywania władzy może bardzo łatwo przekroczyć galicyjskie granice i zarazić całe państwo. Izba jednakże jest głuchą na te ostrzeżenia. Skutki tego okazują się już. Izba wybrała posła Starzyńskiego wiceprezydentem. — W Galicyi każdy ruski urzędnik i sługa państwowy w dzień i w nocy przygotowany jest do wyjazdu na wypadek przeniesienia na zachód państwa. — Rząd chce przez to polonizować Galicyę wschodnią i zniszczyć naród ruski. Rząd rujnuje także celowo chłopów, wysyłając ich albo do Ameryki, albo na drugi świat. Galicya nie posiada obywatelstwa zdolnego do rozwoju, ani nawet zdolnego do życia.

Oprócz chłopów jest tam tylko stan urzędniczy, ważny dla życia narodowego kraju. Szkoły galicyjskie służą do tego, aby Rusinów utrzymać na stopie analfabetyzmu i aby część kraju, zamieszkałą przez Rusinów, zalać inteligencyą polską. Mimo to w ostatnich latach ruska inteligencya zwiększyła się i ta okoliczność zaczyna niepokoić Polaków i rząd centralny.

Wobec tego rząd przez przeniesienia ruskich urzędników do Galicyi zachodniej, dziesiątkuje żywioł ruski w miastach i wkońcu rujnuje chłopów. Odpowiedzialnym za przenienia jest w piorwszej linii rząd austryacki. Jeżeli się chce, aby żył parlament, a z nim państwo, musi się także wobec ludności ruskiej zastosować ustawy zasadnicze. (Oklaski u Rusinów.)

Mowca zapowiada wkońcu przy dyskusyi merytorycznej następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby zaniechał dalszych przymusowych przenoszeń ruskich urzędników i nauczycieli z Galicyi wschodniej do zachodniej i przeniósł ich z powrotem do Galicyi wschodniej. (Oklaski.)

Na tem dyskusyę zamknięto. Jako mowca generalny przemawiał dr Winter (soc. dem.), który polemizował z wywodami ministra i domagał się usunięcia tajnych list kwalifikacyjnych, a przeniesienia urzędników nazwał dowodem półabsolutnego systemu urzędowego, panującego jeszcze w Austryi.

Przemawiali jeszcze wnioskodawcy: Hock, Stoeckel i Stransky, poczem przystąpiono do głosowania.

Głosowanie.

Nagłość wniosku Stoekla w pierwszym punkcie, dotyczącym potępienia przeniesień, odrzucono 245 gł. przeciw 179, a drugi punkt o wydanie pragmatyki służbowej, odrzucono 253 gł. przeciw 191.

Nagłość wniosku p. Stranskego w I. punkcie (o zbadanie postępowania przeciw 3 urzędnikom) odrzucono, zaś drugą część o wydanie pragmatyki służbowej jednomyślnie przyjęto. (Oklaski).

Nagłość wniosku pos. Hocka w zupełności odrzucono.

W meritum uchwalono drugą część wniosku Stranskego jednomyślnie bez dyskusyi.

Interpelacya o rozwiązanie Dumy.

Po dokonaniu wyborów do rozmaitych komisyj, bar. Beck odpowiedział na interpelacyę w sprawie rozwiązania Dumy. Prezydent oświadczył, że interpelacya jest próbą wmięszania się w wewnętrzne polityczne stosunki obcego państwa, co sprzeciwia się międzynarodowym zasadom. Rząd z powodu tego odmawia wezwaniu poruszenia tej sprawy na konferencyi hagskiej, tembardziej, że stałoby to w zupełnej sprzeczności z tradycyjnie przyjaznymi stosunkami, łączącymi Austryę z Rosyą. Premier wyraża ubolewanie z powodu zarzutów podniesionych przeciw rządowi rosyjskiemu i odpiera te zarzuty.

O zamiarze rządu rosyjskiego udania się o poparcie do Austryi dla pożyczki państwowej, nie jest rządowi nic wiadomem. Gdyby miało przyjść w przyszłości do rokowań w sprawie pożyczki, to rząd przytem wyłącznie będzie się kierował stanowiskiem rzeczowem.

Wnioski i interpelacye.

Wreszcie odczytano szereg interpelacyj i wniosków, między tymi interpelacyę Stranchera w sprawie uprowadzenia małoletniej córki Samuela Fassa z Wolicy w Galicyi do klasztoru w Krakowie; pos. Standa i tow. w sprawie urzędowania starosty Veltze i adjunkta budowlanego Tadeusza Szukiewicza w Zaleszczykach; pos. Wityka i tow. w sprawie rozwiązania zgromadzenia w Starym Samborze i postępowania naczelnika gminy w Rakowie; pos. Standa w sprawie nielegalnego rozwiązania Rady wyznaniowej w Skolem.

Na tem zakończono posiedzenie.

Z Izby panów.

Wiedeń. Obrady Izby panów rozpoczęły się po przerwie południowej o godzinie kwadrans na 4 po południu. — Prezydent zdał sprawę z przyjęcia prezydyum u cesarza, który przyjął deputacyę bardzo łaskawie i podniósł, że wielką kładzie na to wagę, aby Izba panów brała miarodajny udział w czynności ustawodawczej.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Eppingera w sprawie uregulowania finansów krajowych.

Po uzasadnieniu wniosku przez wnioskodawcę, Franciszek hr. Thun imieniem prawicy oświadczył się przeciw nagłości wniosków ze względów zasadniczych, gdyż to nie odpowiada tradycyom Izby. Wskazał nadto na oświadczenia ministra skarbu w Izbie posłów, które idą o wiele dalej, niż sam wniosek.

Nagłość wniosku odrzucono i przekazano wniosek komisyi.

Wiedeń. „Deutsche Nat. Korresp." donosi, że w łonie stronnictw niemieckich panuje wielkie niezadowolenie z powodu odrzucenia przez Izbę panów wniosku nagłego, dotyczącego sanacyi finansów krajowych. Stronnictwa niemieckie zastanawiają się wobec tego ponownie nad reformą Izby panów.

Sprawa języka parlamentarnego.

Wiedeń. Dotąd nie nastąpiła zmiana w sposobie drukowania protokołów z posiedzeń Izby. Interpelacye wniesione w językach słowiańskich, drukowane są w protokole w niemieckiem tłómaczeniu. Zaszła jedynie tylko ta różnica, że obecnie interpelacye dołączane są do protokołu obrad, jako osobny dodatek.

Wiedeń. W parlamentarnych kołach opowiadają, że cesarz na wczorajszej audyencyi ministra Pacaka, wyraził niezadowolenie z powodu poruszenia w parlamencie kwestyi językowej, która zagraża pracy parlamentu. Dr Pacak przedstawił cesarzowi przyczyny, dla których posłowie czescy sprawę tę poruszyli, dał jednak wyraz nadziei, że uda się załatwić sprawę w sposób pokojowy.

Wiedeń. Pos. Maślanka, który jako zastępca posła wchodzi do Izby posłów w miejsce Abrahamowicza, po złożeniu przez tegoż mandatu z okręgu lwowskiego, zjawił się wczoraj w Wiedniu, lecz nie mógł wejść do Izby, gdyż nie posiadał jeszcze certyfikatu, na podstawie którego kancelarya Rady państwa wydaje posłom legitymacye.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donosi nasz korespondent (N.):

Wczoraj wieczorem o godz. 11 po przybyciu pociągu osobowego na przystanek Utrata, na 12 wiorście od Warszawy, sześciu niewiadomych mężczyzn z krzykiem wysiadło z pociągu. Po krótkiej wymianie słów jednemu z nich przyłożono rewolwer do głowy i sześciu strzałami położono go trupem. Niewiadomy mężczyzna, lat około 28, przy którym nie znaleziono żadnych dowodów, podobno zabity został przez sąd partyjny.

Oprócz aresztowanych onegdaj w domu przy ul. Żórawiej, uwięziono jeszcze stróża tego domu i jego żonę, oraz p. Feliksa Starczewskiego, artystę-muzyka, który przyszedł dowiedzieć się o przyczynie aresztowania p. Jerzego Dunina i jego siostry.

Onegdaj na Saskiej Kępie znaleziono w krzakach nad brzegiem Wisły zwłoki młodzieńca lat 18 z trzema ranami od kul rewolwerowych. Według orzeczeń śledztwa, nieznajomego zamordowano w Warszawie i następnie nocą w łódce przewieziono na brzeg praski i zwłoki ukryto w krzakach.

W Łodzi w poniedziałek o godzinie 12 w południe, przy zbiegu ul. Średniej i Wschodniej, na kupca p. Kona, który wracał z Banku handlowego, gdzie zainkasował około 800 rubli, napadło dwóch ludzi i wyrwali mu z kieszeni portfel z całą zawartością. Stało się to w oczach kilkudziesięciu ludzi, którzy ze strachu zaczęli uciekać, ułatwiając ukrycie się napastników.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem do sklepu monopolowego na rogu ulic Południowej i Widzewskiej wtargnęło przez tylne wejście kilku uzbrojonych w rewolwery ludzi i zrabowawszy około 100 rubli gotówką, zbiegli.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 lipca.)

Bomby.

Wilno. Na rogu Zawalnej i Pohulanki, w domu na pierwszem piętrze, wybuchła bomba. Dom silnie uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

Zamachy i napady.

Homel. W godzinach rannych ośmiu bandytów napadło na odchodzącą stąd pocztę. Pocztylion zabity, woźnica lekko zraniony, uciekł. Korespondencya ocalała.

Czernihow. Przy wyjściu z teatru zabito komisarza policyi Tchorzewskiego. Zabójca ujęty.

Krasnojarsk. Bandyci zabrali 8000 rubli poborcy monopolowemu. Towarzyszącego mu strażnika zabito.

Starcie z kozakami.

Petersburg. W miasteczku Gartagajew przyszło do starcia między ludnością a kozakami, z których zginęło trzech, w tem także i miczman

Masowa rewizya.

Sebastopol. Policya i wojsko otoczyły wczoraj całą jedną dzielnicę i rozpoczęły rewizyę domów. Nastąpiło wiele aresztowań.

Tajna drukarnia.

Moskwa. Na ulicy Wielkiej Gruzińskiej wykryto tajną drukarnię moskiewskiego komitetu socyalnych demokratów, w której drukowano gazetę rewolucyjną „Walka", oraz odezwy do włościan z powodu rozwiązania Dumy.

Z komitetu socyalistycznego.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu komitetu socyalistycznego stwierdzono, że prawie wszyscy wybitniejsi członkowie zo-

stali aresztowani. W partyi panuje z powodu tego wielkie przygnębienie. — W sprawie przyszłych wyborów objawia się w partyi rewolucyjnej rozłam.

Podróż Izwolskiego.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Izwolskij przedsięweźmie w lecie podróż za granicę i odwiedzi Wiedeń, Londyn i Paryż. Podróży tej przypisują w kołach dyplomatycznych wielkie znaczenie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 3 lipca.

Zjazd syonistów.

Bielsk. Odbył się tu zjazd syonistów w obecności posłów syonistycznych. — Postanowiono, aby posłowie syonistyczni nie wstępowali do żadnej organizacyi narodowej w parlamencie. Dalej uchwalono agitacyę w Austryi rozdzielić na dwa okręgi. Drugi z nich, wschodni, obejmował będzie Galicyę i Bukowinę, z głównem kierownictwem we Lwowie. — Uchwalono wreszcie na tegorocznym kongresie syonistycznym w Hadze poczynić propozycye w sprawie praktycznego przeprowadzenia kolonizacyi żydowskiej.

Burzliwe zajścia w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do burzliwych scen, ponieważ przewodniczący po kolei odbierał głos posłom chorwackim po kilku minutach. Poseł Pernbach z partyi niezawisłości zawołał do Chorwatów: „Świnie“, co wywołało jeszcze większe wzburzenie wśród Chorwatów i przyszło prawie do bójki. Prezydent Justh poszedł do ław chorwackich i starał się posłów uspokoić, ale bezskutecznie.

Posiedzenie przerwano, podczas przerwy jednak wrzawa dalej trwała.

Po przerwie prezydent przywołał posła Pernbacha do porządku, poczem posłowie chorwaccy chcieli w dyskusyi formalnej zaprotestować przeciw odbieraniu im głosu, prezydent jednakże do tej dyskusyi nie dopuścił i w dalszym ciągu mowcom chorwackim po kilku minutach głos odbierał, zarzucając że nie mówią do rzeczy. Wobec tego Chorwaci zażądali tajnego posiedzenia, na którem żalili się na postępowanie prezydenta. Na wniosek partyi niezawisłości posiedzenie znowu uznano za jawne i kontynuowano dyskusyę nad § 1 kolejowej pragmatyki służbowej.

Spisek oficerów czarnogórskich.

Belgrad. „Stampa“ donosi z Kattaro, że na rozkaz czarnogórskiego ministra wojny, generała Martinovica, aresztowano wczoraj w Cettynii sześciu wyższych oficerów. — W dwóch innych miastach czarnogórskich aresztowano 15 oficerów pod zarzutem zdrady stanu i utworzenia spisku na życie kilku członków gabinetu.

Zamieszki w Marokko.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tangeru, że wedłng pogłosek dwóch kupców francuskich zostało obrabowanych, a trzeci wzięty do niewoli.

Flota amerykańska na oceanie Spokojnym.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że amerykańskie siły morskie na oceanie Spokojnym, mają być wzmocnione przez dwa nowe pancerniki. Wiadomość ta wywołała pogłoskę, że kilka okrętów wojennych, które obecnie znajdują się na oceanie Atlantyckim, zostaną wysłane na ocean Spokojny. Słychać, że Niemcy dały Stanom Zjednoczonym do zrozumienia, iż byłoby odpowiedniejszem mieć silną flotę na Wielkim oceanie, jak na oceanie Atlantyckim, i że Niemcy niedawno poczyniły pewne przedstawienia w Waszyngtonie, co do Dalekiego Wschodu.

Berlin. Biuro Wolffa oznacza wiadomość „Morning Post“ jako nieuzasadnioną.

Nowy Jork. W telegramie „N. Y. Herald“ i „N. Y. Sun“ z Waszyngtonu donoszą, że postanowiono 16 okrętów wojennych wysłać na Ocean Spokojny. Dzienniki zaznaczają, że postanowienie to odpowiada projektowi, już dawno powziętemu, który jednakże po wybuchu konfliktu z Japonią został odroczony, aby nie niepokoić Japonii.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości nie ma.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 3 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Anatola b. w. i Heliddora.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 37, zachód o godz. 7 min. 50; długość dnia godzin 16 min. 13.

Teatr miejski w Krakowie: „Cyganerya“.
Teatr ludowy zamknięty.
Posiedzenie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego (ostatnie przed wakacyami) o 6 wiecz., w domu Tow.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 5 po poł. Na porządku dziennym:

1) Sprawa zatwierdzenia programu robót kanałowych na rok bieżący kosztem ogólnym 106.390 koron;

2) Sprawa budowy mieszkań dla służby ogrodniczej w ogrodzie angielskim przy budynku zakładu ogrodów miejskich, budowa nowej cieplarni i skrzyni t. zw. bolenderskiej, kosztem około 40.000 koron;

3) Przyznanie kredytu dodatkowego w wysokości 11.560 kor. na wewnętrzne urządzenie budującego się skrzydła magistratu, zainstalowania w niem światła elektrycznego i centralnego ogrzewania;

4) Sprawa budowy kanału w ulicy Sławkowskiej;

5) Regulacya ulicy Dietlowskiej, Szlak i Trynitarskiej i zakupno w tym celu odpowiednich parcel gruntowych;

6) Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej o wyborach ostatnich do Rady miejskiej;

7) Zamknięcie rachunkowe kosztów przebudowy i urządzenia wewnętrznego gmachu starego teatru;

7) Zmiana etatu urzędników budownictwa miejskiego i kilka spraw podrzędniejszej wagi. Przy drzwiach zamkniętych na posiedzeniu tajnem: zmiana rozkładu jazdy i taryfy cen jazdy tramwaju elektrycznego, nominacye i awans urzędników budownictwa miejskiego, wodociągu miejskiego, urzędnika manipulacyjnego i kilka innych spraw personalnych, wreszcie przyjęcie do gminy kilku osób.

Gremium kupieckie w Krakowie. Komitet proponentów, wybrany na zebraniu kupców z dnia 26 czerwca, celem przygotowania statutu gremium, odbył wczoraj posiedzenie konstytujące. Przewodniczącym wybrano prezesa Izby, p. Maurycego Dattnera. Komitet przeprowadził ogólną dyskusyę, w której zabierali głos pp.: Schiller, Lauer Daniel, Schwarz, dr Szarski, Bazes, Kwiatkowski, Krupiński, Epstein Tadeusz, Bincer, dr Benis i i. i wybrał subkomitet, którego zadaniem będzie wypracować projekt statutu gremium. Projekt ten będzie przedłożony pełnemu komitetowi do aprobaty, a następnie przesłany namiestnictwu do zatwierdzenia.

Subkomitet ukonstytuował się natychmiast po posiedzeniu i prawdopodobnie w najkrótszym czasie ukończy swe prace.

Zakończenie strajku malarzy. Oprócz robotników malarskich, powrócili wczoraj do pracy robotnicy lakiernicy i pokostnicy. Wczoraj wieczór odbyła się narada czeladzi z tych gałęzi rękodzieła, którzy, gdy majstrowie zgodzili się na większość ich żądań (9 i pół-godzinny dzień pracy, podwyższenie płacy, zniesienie akordu i t. d.), uchwalili strajk zakończyć i objąć napowrót u majstrów swoje obowiązki.

Strajk kominiarzy. Wczoraj odbyła się konferencya delegatów czeladników kominiarskich z delegatami pracodawców, wobec przedstawiciela magistratu, jako władzy przemysłowej, radcy p. Sawińskiego. Majstrowie oświadczyli gotowość podwyższenia płacy tygodniowej czeladzi o dwie korony, do czasu rewizyi taryfy, pomijali zaś inne postulaty. Na propozycye te mają strajkujący dać odpowiedź dzisiaj wieczorem.

Ogółem strajkuje przeszło 30 czeladników i terminatorów, zatrudnionych u 12 majstrów.

Katastrofa budowlana. Wczoraj, o godzinie 4 po południu, na budowie przy ulicy Berka Joselewicza, własności p. Cukra, rusztowanie pierwszego piętra załamało się podczas pracy pod ciężarem pracujących na niem ludzi i runęło w dół aż do piwnic, pociągając za sobą dwóch murarzy. Są to: Józef Makary, lat 68, zamieszkały w Podgórzu, i Franciszek Dybka, lat 38, zamieszkały w Grzegórzkach.

Nieszczęśliwym pospieszono natychmiast z pomocą i zawezwano Pogotowie ratunkowe. Po wydobyciu z gruzów odwieziono ich w stanie bezprzytomnym na stacyę ratunkową. Rany obu okazały się bardzo ciężkie, a szczególnie groźnym jest stan 68-letniego Makara. Odniósł on ciężkie uszkodzenie oka, które zagraża wypłynięciem, uszkodzony ma również kręgosłup, zwichniętą nogę w stawie skokowym i doznał ogólnego wstrząśnienia nerwowego.

Franciszek Dybka złamał w upadku trzy pierwsze żebra z prawej strony, odniósł ciężkie rany na głowie, drążące aż do kości i zwichnięcie ręki prawej.

Po udzieleniu nieszczęśliwym pierwszej pomocy przewieziono ich do szpitala św. Łazarza. — Stan obu jest groźny i w najlepszym razie zagraża kalectwem i niezdolnością do pracy.

Przyczyną runięcia rusztowania była — jak słychać — wadliwa konstrukcya. Wykaże to bliższe śledztwo.

Odyssea pogotowia ratunkowego. Wczoraj o godz. ½10 wieczorem policyant z ul. Sławkowskiej zawezwał tam pogotowie ratunkowe, gdyż pokojówka z Grand hotelu Marya Paciorek dostała na ulicy silnego ataku nerwowego. Pogotowie przybyło na miejsce i wobec wielkiego zbiegowiska zabrało chorą na stacyę ratunkową, gdzie zaczęło ją cucić, poczem zwróciło się do szpitala św. Łazarza, z propozycyą umieszczenia tam chorej. Zarząd szpitala odmówił kategorycznie, powołując się na ustawę, dopuszczającą przyjęcie umysłowo chorych, uznanych jako takich tylko przez fizyka miejskiego. Wobec tego pogotowie zwróciło się telefonicznie do zarządu hotelu o przyjęcie chorej służącej. Zarząd odmówił, doradzając... zatrzymanie chorej na stacyi lub oddanie jej... do aresztów policyjnych.

Tymczasem chora przyszła do przytomności, z czego skorzystano na stacyi i powieziono ją do hotelu.

W chwili jednakże, gdy przybyto na miejsce, ponowił się atak nerwowy. Dyżurny pogotowia powiózł chorą do dyrekcyi policyi i zażądał jej umieszczenia. Dano mu pisemne polecenie do aresztów „pod telegrafem“, aby tam chorą przyjęto — i karetka pogotowia powiozła tam chorą.

Urzędnik „pod telegrafem“ oświadczył, że polecenia inspekcyi policyjnej nie może uwzględnić, doradzał natomiast... pozostawienie chorej na pierwszej lepszej ulicy, choćby na jego odpowiedzialność.

Ponieważ taka rada wydała się dyżurnemu pogotowia zbyt humanitarną, zabrał chorą do karetki i powiózł z powrotem do dyrekcyi policyi. Tam dodano mu agenta i polecono pod tą opieką zawieść pokojówkę pod Grand hotel i... pozostawić tam pod bramą.

Powieziono więc chorą do Grand hotelu, gdzie wreszcie ulitował się nad nią portyer i dobrowolnie zajął się jej umieszczeniem.

Wędrówka pogotowia ratunkowego skończyła się po godz. 1 w nocy.

Niebezpieczny żart. Tadeusz Sikorski, 16-letni terminator krawiecki u p. Gałka, uległ przypadkowemu zatruciu fosforem. Przyłączył się on na ulicy do swego kolegi, który niósł rozczyn fosforu; w żarcie podał Sikorskiemu flaszkę, mówiąc: „Napij się wódki“. Sikorski w dobrej wierze napił się zabójczego płynu, nabawiając się dotkliwych boleści.

Przerażony pospieszył na stacyę ratunkową, gdzie natychmiast przystąpiono do wypompowania żołądka, poczem polecono mu udać się do szpitala św. Łazarza i poddać się kilkunastodniowej obserwacyi lekarskiej, gdyż po zażyciu fosforu objawy zatrucia występują zwolna.

Fałszywy alarm. Wczoraj po południu około godziny 4 strażnik z wieży Maryackiej zaalarmował straż pożarną, iż w okolicy fabryki cygar daje się widzieć wielki słup dymu, spowodowanego widocznie pożarem. Straż udała się na wskazane miejsce, jednak mimo szczegółowych badań nic nie odkryła.

Pobicie. Wczoraj wieczór w składzie piwa p. Lazara pobito wyrobnika tamże zatrudnionego, Franciszka Gajewskiego, który otrzymał 4 rany w okolicy kości czołowej. Pobitego opatrzono na stacyi ratunkowej.

Z pogotowia ratunkowego. Na stacyę ratunkową przyprowadzono wczoraj 11-letniego Jakóba Grossfelda, ucznia, którego towarzysz zabawy uderzył kamieniem w głowę, zadając mu znaczną ranę. Rannego opatrzono.

Wyrok w sprawie Petersa. Z Monachium telegrafują: W procesie Petersa zapadł wczoraj wyrok. Oskarżony Gruber został zasądzony na 500 marek grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 2 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 258·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 264·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 243·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 91·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·20. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 427·—. Clary 40 zł. m. k. 434·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 54·50. Ofen 43 zł. 187·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 62 zł. m. 189·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 85·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 184·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 457·—

Berlin 2 lipca. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 2 lipca. 3-prc. Renta 95·34. Mąka —·—.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałku.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.